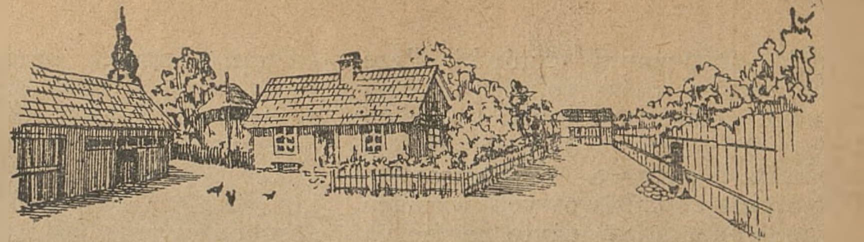
Nr. 4. Rok I.
Lwów, dnia 17 stycznia 1937 r.



MAŁOPOLSKI
TYGODNIK ROLNICZY
Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Gdy się kryzys wciąż przewleka
I niepewna polityka
My, wioskowi gospodarze,
Róbmy co „Tygodnik" wskaże.

j. k.

Niepodzielność gospodarstw rolnych

W dalszym ciągu dyskusji nad przeludnieniem wsi, podajemy dziś naszym Czytelnikom artykuł wybitnego znawcy stosunków rolnych, prof. Konstantego Żebrowskiego. Liczymy na to że, bez względu na to czy nasi Czytelnicy podzielą zdanie autora artykułu, czy też będą zdania przeciwnego — pobudzi on wszystkich do żywej dyskusji, do wyrobienia sobie własnego sądu, na te tak ważne sprawy, dziś dla wsi najbardziej palące. Wieś powinna się wypowiedzieć w myśl zasady: „nic o nas — bez nas". *Redakcja.*

Jednym z najbardziej niepomyślnych zjawisk w życiu rolniczym naszego kraju, jest wzrastające przeludnienie wsi. Jeżeli dotąd pewien odsetek ludności znajduje jeszcze pracę na wsi, w przemyśle chałupniczym, jak np. w tkactwie, drobnym przemyśle drzewnym lub w rzemiośle i w drobnym handlu, to w każdym razie liczyć się musimy z tym, że rokroczny przyrost ludności w państwie, nie znajdzie zatrudnienia na wsi i musi szukać pracy w miastach i w osiedlach fabrycznych. Jeżeli wszystkie dzieci rolnika, bez względu na ich ilość, pozostaną na wsi i zechcą nadal pracować na ojczystym zagonie, musi to z konieczności pociągnąć za sobą dalsze rozdrobnienie gruntów. Każdy bowiem warsztat pracy, więc także i ziemia, wymaga pewnej ściśle określonej ilości rąk do pracy. Jeżeli w gospodarstwie rolnym, wystarcza dla utrzymania go na poziomie odpowiedniej kultury i produkcji pięć osób obojga płci, a jeżeli liczba tych pracowników wzrośnie do 10, oczywiście siły ich fizyczne i umysłowe nie będą mogły być należycie wyzyskane w tym samym warsztacie, podczas kiedy ich praca mogłaby być bardzo pożytecznie użyta w innym. Każdy światły rolnik zdaje sobie również sprawę, że ożywienie akcji parcelacyjnej, likwidacja serwitutów, oraz komasacja nie mogły dostarczyć pracy całemu przyrostowi ludności wiejskiej, pomimo to, że drobna własność ziemska powiększyła się, dzięki przebudowie ustroju rolnego, w ciągu lat 15 — o 3 miliony ha. Wiemy również dobrze, że postęp kultury rolnej nie robi nigdy gwałtownych skoków, i że nie można, z roku na rok, powiększyć plonów nietylko w dwójnasób, ale nawet o 10%.

Komasacja gruntów, usunięcie szachownic i serwitutów, zniesienie wszelkiego rodzaju spólnot, sprzyja również wzrostowi produkcji rolnej — dzięki bardziej racjonalnemu wyzyskaniu pracy ludzkiej, szczególniej wtedy, kiedy poszczególne gospodarstwa nie są skupione w wiosce, tylko każde z nich tworzy odrębne osiedle, położone wśród własnych pól. Dobrodziejstwa, wynikające z komasacji gruntów, są zrozumiałe i z tego powodu mamy dziś już tysiące, po wojnie światowej, skomasowanych gospodarstw, szczególniej w województwach wschodnich. W województwach zachodnich rząd pruski, już przed 150 laty, skomasował wszystkie grunta wiejskie. Dzięki temu Wielkopolska i Pomorze, nie posiadające bynajmniej najlepszych gruntów w naszym kraju, przodują w rolnictwie polskim, i jedynie w tej dzielnicy nie ma przeludnienia rolniczego, gdyż ogół rolników, posiadając dobrze zagospodarowane grunta, rozumie szkodliwość ich podziału i rozdrobnienia. W podobny sposób patrzą na tę sprawę rolnicy w Niemczech, Danii, Szwecji, Norwegii a nawet graniczących z nami Litwie i Łotwie. We wszystkich tych państwach, istnieje pełna świadomość, że skomasowane gospodarstwo rolne, przedstawia jedną nierozerwalną całość i podział jego przyczyniłby się, jeżeli nie do ruiny całego przedsiębiorstwa, to w każdym razie do znacznego zmniejszenia jego wartości. Dlatego ojciec licznej rodziny woli zostawić w spadku swój warsztat rolny jednemu ze swych potomków, niż podzielić go wśród wszystkich. Jego zadaniem jest dać innym dzieciom odpowiednie wychowanie i wykształcenie, które umożliwiłoby im znalezienie pracy w mieście. Raczej niżby podzielić swoje gospodarstwo, bywa, że ojciec zaleca w testamencie swym dzieciom sprzedaż majątku w całości i po-

dział otrzymanej gotówki. Przebudowa ustroju rolnego w Państwie Polskim dokonana w ciągu lat 18, przy wydatnym udziale Skarbu państwa i finansowych instytucji państwowych wymaga, ażeby pieniądze użyte na ten cel nie zostały zmarnowane, a przyczyniły się do podniesienia dobrobytu wsi. Z powyższych powodów Rząd, i cały naród polski, winien troszczyć się o to, ażeby powstałe w drodze parcelacji nowe jednostki gospodarcze, stanowić mogły i w przyszłości zdrowe gospodarstwa rolne, zdolne do postępu kultury rolnej. Pod tym kątem widzenia należy rozumieć, wniesiony do Sejmu, projekt rządowej ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami, powstałymi z parcelacji. Ustawa przewiduje, że nowonabyte działki nie mogą być zbywane w całości, lub w części, dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążane bez zezwolenia władz. Obowiązek osobistego gospodarowania na nabytej działce daje pewną gwarancję, że działka będzie przez właściciela jej, dobrze uprawiana. Ograniczenia i obowiązki, wynikające z brzmienia ustawy, stosują się również i do dziedziców właściciela działki, jak również nowych nabywców działki, w razie jej sprzedaży, na podstawie zezwolenia władz. Zasada niepodzielności gospodarstw rolnych, powstałych z parcelacji, będzie wielkim krokiem naprzód w ustawodawstwie rolnym, obowiązującym w Polsce. Dzięki niej właściciel dziedzicznej, niepodzielnej zagrody będzie silniej związany z ziemią, parcelowane grunta nie będą mogły stać się własnością spekulanta, a tylko zawodowego rolnika, który pracą i oszczędnością potrafił zebrać fundusz potrzebny dla nabycia niepodzielnej dziedzicznej zagrody. Nie należy wątpić w to, że właściciele tych zagród staną się w przyszłości nietylko zamożnymi gospodarzami, ale wzorowymi obywatelami Państwa. Wszystkie moralne wartości chłopa-rolnika, drzemiące nieraz w głębi jego duszy, uwydatnią się w czynach i pracy tych pionierów odrodzonego rolnictwa, w całej pełni.

Prof. Konstanty Żebrowski.

POD PŁASZCZEM MARYJI

Wśród wiejskich ścieżek, po bruku miast,
W orszaku świętych trzech króli
Gospodarz ziemi, poczciwy Piast,
Pod płaszcz Maryji się tuli,

Bo wkoło piekieł szaleją moce,
Nienawiść siejąc dokoła.
Hen, gdzieś daleko łuna migoce,
Płoną świątynie i sioła.

Lecz Matka Boża Polskę ocali,
W Niej ufność naszą składamy.
Nawie Ojczystej, choć w bystrej fali,
Pogrążyć się nigdy nie damy.

Józef Kapuściński.

SZCZEPAN II.

Szliśmy drogą na Ostrą Mogiłę do miasteczka Grzymałów. Zauważyłem, że porucznik coś był niespokojny i rozglądał się przez lornetę. Gdzieś daleko słychać było pojedyncze strzały, ale to w tych czasach nie było nic nadzwyczajnego. Na pierwszym odpoczynku jednak zauważyłem, że porucznik wysłał po kilku żołnierzy na sąsiednie wzgórze, a kiedyśmy znowu ruszyli, wysłał naprzód oddziałek z kapralem. Kazał też żołnierzom naładować broń. Okropnie to nas ucieszyło, gdyż przy tej sposobności dostaliśmy karabiny i wyglądaliśmy teraz, choć w cywilnych ubraniach — na żołnierzy.

W tym — strzały na przodzie! Z początku pojedyncze, po tym coraz lepsza strzelanina. Przeszły nam mrówki po ciele. Porucznik był na przodzie, ale za chwilę wrócił i część kompanii z sierżantem poleciała naprzód. Kule świstały już nad nami, ale właściwie nic nie widzieliśmy, gdyż widok przesłaniało wysokie żyto i byliśmy nieco w dolinie. W tym porucznik zwrócił się do nas:

— Chłopcy, znacie wy tę okolicę?

— Znamy!

— Wiecie, gdzie je t Grzymałów?

— Wiemy!

— Ale czy dojdziecie do Grzymałowa, nie tą drogą — bo tu nas już odcięli Ukraińcy, tylko bocznymi ścieżkami?

Okazało się, że Szczepan znał tu okolice bardzo dobrze, bo z ojcem chodził do roboty do lasów na wzgórzach miodoborskich i na jarmark do Grzymałowa.

— A nie zawiedziecie? — pyta dalej porucznik, patrząc nam ostro w oczy, — boście dopiero dzisiaj do nas przyszli? Nie oszukacie?

Aż łzy się nam w oczach zakręciły na to pytanie. Zauważył to pewnie porucznik, bo już dalej nie pytał, tylko odrazu mówi do mnie i do Szczepana:

— Wy dwaj, odłożyć karabiny i do Grzymałowa, ale biegiem, choć ostrożnie. Tam zapytać, gdzie jest dowództwo 13 pułku i złożyć ten meldunek — tu nam podał papier — gdybyście jednak zgubili, powiedzieć w dowództwie, że 9 kompania bije się tu z Ukraińcami i czeka na rozkazy. Zapamiętajcie sobie dobrze tę drogę i wszystko dokoła.

Najwięcej nam żal było karabinów. Rozumieliśmy jednak, że lepiej nam iść po cywilnemu. Ruszyliśmy więc ze Szczepanem, ścieżką wśród zboża do małego lasku, za którym wedle zdania Szczepana był Grzymałów.

I rzeczywiście do Grzymałowa było niedaleko. Przez ogrody i opłotki weszliśmy do miasteczka, w którym był duży ruch. Ciągnęły wozy, ciągle skądś galopowali konni żołnierze. Jednego z nich zatrzymaliśmy i ten nas zaprowadził do dowództwa. Tu jakiś sierżant wziął od nas meldunek i zaprowadził do dowódcy. Meldunek rozwiał wszelką nieufność. Dowódca nas pochwalił, zapytał skąd

Co się dzieje w Polsce

Z SEJMU.

COŚ O PROPAGANDZIE.

Komisja budżetowa Sejmu obradowała nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Minister Beck, omawiając niektóre szczegóły budżetu, wspomniał o skreśleniu 200.000 zł z funduszu propagandowego. Powtarzane często zdanie, że się robi politykę zagraniczną za pomocą propagandy, należy, zdaniem Ministra, zastąpić formułą, iż propaganda robi się za pomocą polityki.

UMOWY GOSPODARCZE.

Następnie Minister mówił o tym, że z jednej strony każde państwo chce się zamknąć gospodarczo w sobie, ale z drugiej strony konieczność zmusza wszystkich do coraz nowych porozumień z innymi, gdyż państwa same nie mogą sobie dać rady. Również i Polska podpisała w roku 1936 — 39 umów gospodarczych z innymi państwami.

EMIGRACJA ŻYDOWSKA.

W dyskusji najwięcej mówiono o emigracji, zwłaszcza żydowskiej. Referent budżetu poseł Walewski wskazał na to, że Polska sprawę emigracji żydów poruszyła na terenie międzynarodowym i że popiera wszelką akcję żydowską w tym kierunku. Zasadnicze przemówienie w kwestii żydowskiej, wygłosił wicemarszałek Miedziński. Nie można — powiedział — porównać sprawy żydowskiej we Francji lub Anglii do sprawy żydowskiej u nas. Tam żydów jest bardzo mało, u nas zaś żyją w zwartej masie i wykazują wielką rozrodczość. Prawie wszyscy zajmują się pośrednictwem, drobnym handlem i rzemiosłem. Ale te zawody muszą zniknąć, bo pośrednictwo i drobny handel coraz bardziej zanika pod naporem spółdzielczości, a drobne rzemiosło wogóle nie ma przyszłości. Powstają zatem nienormalne stosunki, a Polska ma prawo regulować je.

Jeżeli chodzi tedy o żydów, jako ludność napływową, skupioną szczególnie na pewnych ziemiach w sposób sztuczny. to naród polski, jako organizator swego państwa, historycznie i faktycznie ma pełne prawo wpływać na zmianę stosunków w tej dziedzinie.

Dlatego, zdaniem mówcy, jest rzeczą zrozumiałą i pożyteczną, że państwo polskie, dążąc do pozyskania dla siebie terytoriów, na które mogłoby skierować ruch emigracyjny, bierze pod uwagę w pierwszym rzędzie tą mniejszość, której nadmiar w naszym kraju, wywołuje bardzo ciężkie warunki gospodarcze i rozjątrzenie polityczne.

Nie należy się w tym doszukiwać żadnej sprzeczności z etyką i kulturą. Jedno nie ma nic wspólnego z drugiem. Ja osobiście, — mówił poseł, — bardzo lubię Duńczyków, ale gdybym miał ich w Polsce 3 miliony, tobym Boga prosił, aby ich jak najprędzej stąd zabrał.

Być może, żebyśmy żydów bardzo cenili, gdyby ich było u nas 50.000.

Niechętny stosunek do nich wynika z tego, że mamy ich trzy miliony.

Minister Beck przyłączył się do wywodów posła Miedzińskiego i zaznaczył, że główną przyczyną, dla której Rząd zajmuje się sprawą emigracji, jest przeludnienie wsi. Nie ma w tym żadnej złośliwości, jest to konieczność. Palestyna nie wystarczy do załatwienia tej sprawy, trzeba szukać szerszego rozwiązania.

---

jesteśmy i czy dawno w wojsku. Jeszcze raz pochwalił i nawet podziękował i podał rękę. Byliśmy dumni i szczęśliwi. Szczepan był uradowany, jak nigdy.

Zaraz jednak musieliśmy wracać z rozkazem. Lecieliśmy jak ze skrzydłami u ramion. Znowu przez ten lasek i w tę samą dolinkę. Już było blisko. Już do nas machali czapkami żołnierze. W tym zaterkotał gdzieś od przodu na ukos karabin maszynowy. Z jadowitym świstem przeleciał koło nas strumień kul. Padłem na ziemię i przytuliłem się do niej, jak dziecko do matki. Za chwilę podnoszę głowę. Już cicho. Żołnierze kiwają, żebyśmy biegli. Szczepan leżał kilka kroków przedemną. — „Szczepan! — wołam. — naprzód!" Ale Szczepan się nie ruszył. Podpełzłem do niego, z szyi i głowy sączyły mu się strugi krwi. Twarz miał nienaruszoną i spokojną. Szczepan spał na wieki!!

. . . .

Zrobiliśmy po tym natarcie na Ukraińców, razem z oddziałem z Grzymałowa. Wzięci w dwa ognie uciekli, pozostawiając swoich zabitych. Mieliśmy bardzo mało czasu, gdyż trzeba było się cofać, żeby nas nie otoczono. Kilku naszym poległym sprawiliśmy krótki, żołnierski pogrzeb. Poraz pierwszy w takich okolicznościach usłyszałem piosenkę:

Śpij kolego, w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie!

W szczerym polu, wśród zboża, w czarnej podolskiej ziemi spoczął Szczepan. Kiedy wróciłem po skończonej wojnie i demobilizacji do domu, byłem już twardym człowiekiem, który nie jedno widział i przeżył. Nie miałem jednak serca powiedzieć staremu Mateuszowi, że syn jego pierwszego dnia swej wojaczki zginął. Nie było mnie zresztą długi czas we wsi i myślałem, że dostał zawiadomienie urzędowe. Nie takie to jednak były czasy. Szczepan był ochotnikiem, jeszcze nie wpisanym do rejestru pułkowego, a zresztą pułk był w odwrocie. Kto tam myślał o tym, żeby biednego Szczepana po śmierci wpisać do rejestru tych, co polegli dla chwały Ojczyzny!

Taka jest krótka historia życia i śmierci Szczepana — skończył opowiadanie przyjaciel.

Słońce już zachodziło i z dala dochodził głos dzwonu, bijącego na Anioł Pański. Dawno się już nie modliłem, ale wtedy zdjąłem czapkę i pomodliłem się za duszę Szczepana. Może mu zresztą tej modlitwy nie potrzeba, gdyż za taką piękną śmierć dał mu zapewne Bóg miłosierny chwałę niebieską. Ale cóż my ludzie możemy uczynić dla tych, co za Ojczyznę oddali swe życie? Modlić się i czcić ich pamięć, gdyż z ich krwi dzisiaj Polska wyrosła. Jeżeli zaś w tej Polsce nie jest jeszcze tak, jak być powinno, to nie jest to już winą umarłych, ale żywych.

. . . .

Stary Mateusz wyszedł z domu pisarza. Popatrzył na nas, stojących z odkrytemi głowami i sam zdjął czapkę i przeżegnał się. Nie wiedząc o tym, modlił się za własnego syna. A może i domyślał się prawdy, ale pragnął zachować nadzieję. Serce ludzkie jest niezbadane.

M. E.

ECHO POŻYCZKI FRANCUSKIEJ.

Ostateczne załatwienie sprawy pożyczki francuskiej dla Polski, nastąpiło naskutek przyjęcia projektu ustawy przez Senat. Na posiedzeniu Senatu, z udziałem członków rządu, z premierem generałem Sławoj-Składkowskim na czele, senator Dąbrowski omówił gospodarczą i techniczną stronę tej umowy pożyczkowej, podkreślając doniosłe znaczenie sojuszu polsko-francuskiego. W dalszej dyskusji szereg mówców wypowiadał się szeroko nad doniosłym celem pożyczki, która jak wiadomo, ma być wyłącznie użyta na potrzeby obrony Państwa, a w dobrze uzbrojonej Polsce, Francja widzi jeden z warunków utrzymania pokoju w Europie. Między innymi z pożyczki francuskiej. zostaną również przeprowadzone pewne inwestycje w kolejnictwie.

ZAGRANICZNY HANDEL POLSKI.

Prowadzone są obecnie rokowania handlowe z państwami zagranicznymi, a w pierwszym rzędzie z Belgią, które dotyczą przedłużenia umów, zawartych w roku ubiegłym, a które były nader korzystne dla Polski. Również rokowania handlowe z Francją przedstawiają się dla Polski korzystnie, gdyż mają być poruszone i uzgodnione sprawy stosunków gospodarczych polsko-francuskich, a co zatem idzie zwiększony wywóz polskich towarów przemysłowych na rynek francuski. Rokowania handlowe z Niemcami przerwane podczas świąt, nie zostały jeszcze uzgodnione i tymczasowo przedłużono umowę zeszłoroczną na dalsze dwa miesiące, a w międzyczasie obie strony liczą na to, że układ na rok bieżący zostanie uzgodniony, co leży w interesie obu sąsiadujących ze sobą krajów. Polska musi wymagać zwiększenia wywozu swych produktów rolniczych do Niemiec i żądać dla siebie potrzebnych towarów niemieckich. Można spodziewać się, że rokowania zakończą się pomyślnie.

Niebawem rozpoczną się też rozmowy gospodarcze z Włochami, w celu wymiany towarów przemysłowych i gospodarczych.

EKSPERYMENT ROLNICZY W KOPCIOWICACH.

Przed dwoma i pół laty, z inicjatywy Funduszu Pracy, powstała z drużyn robotniczych na Śląsku, pierwsza ochotnicza drużyna rolna i została przydzielona do wspólnej pracy, na rządowym folwarku w Kopciowicach, w powiecie pszczyńskim. Z początku w powiecie rozchodziły się pogłoski, że tworzy się pierwsze gospodarstwo na wzór sowieckich „kołchozów" i nawet ci, którzy z pośród bezrobotnych górników i hutników, stanęli do tej pracy, nie wierzyli zapewnieniom władz, że po dwóch latach pracy i praktyki w zespole, otrzymają gospodarstwa na własność. Pracowali jednak sumiennie, bo zawsze lepiej było mieć całe utrzymanie i 1 złoty dziennie, niż bez pracy prowadzić nędzne życie. I pokazało się, że praca ta pod ścisłym rygorem wojskowym, a pod kierownictwem fachowego dowódcy - instruktora przyniosła im wielkie korzyści, albowiem w roku 1935 przystąpiło kierownictwo Funduszu Pracy do sporządzenia planu, utworzenia z tego folwarku parcel o 5 — 8 ha dla 26 osadników, którzy w tej drużynie rolniczej pracowali. Przystąpiono też potem do budowy zagród na każdej działce.

Zagroda taka składa się z wygodnego, murowanego domu mieszkalnego, z budynku gospodarczego i drewnianej stodoły. Całość otoczona jest solidnym ogrodzeniem. Prócz tego otrzymał każdy osadnik konia i jedną lub dwie krowy, zależnie od ilości dzieci, jedną kozę, jałówkę i naturalnie inwentarz martwy, jak pług, bronę, wóz, sieczkarnię itp. Trzeba dodać, że działki oddano osadnikom z zupełnymi zbiorami i zasianą oziminą.

Fundusz Pracy pokrył koszta utrzymania tej drużyny i parcelację folwarku z dochodów tego gospodarstwa, a osadnicy spłacić mają swe zagrody w niewielkich ratach w ciągu lat 40-tu a nawet 60-ciu. Jest to więc nie darowizna, ale zaciągnięty dług hipoteczny, który spłacany będzie uczciwą pracą

DZIĘKI DOBREJ ORGANIZACJI MAŁOROLNI W MAŁOPOLSCE UZYSKALI ZNACZNĄ PODWYŻKĘ KONTYNGENTÓW BURACZANYCH.

Niedawno odbyło się w lokalu cukrowni w Przeworku posiedzenie z przedstawicielami Okr. Towarzystw Rolniczych z Jarosławia. Przeworska. Przemyśla, Łańcuta. Rzeszowa i Mościsk. Związku Plantatorów małorolnych. Małop. Tow. Roln. oraz cukrowni przeworskiej.

Cukrownia Przeworsk otrzymała na okres kampanijny 1937/38 tymczasowy przydział kontyngentu wewnętrznego 99.897 q. Z kontyngentu tego przyznano dla małorolnych 35% buraków kategorii A. Na powiększenie kontyngentu dla małorolnych tym. którzy dotąd mieli mniej aniżeli 30 q buraków. przeznaczono 26.323 q buraków kategorii A. Dla plantatorów, członków spółek wodnych, oraz innych, zgłoszonych przez Izbę Rolniczą. jak również tych. którzy dostarczyli buraki dla Cukrowni w 1936 r.. bez kontraktu. przeznaczono 4.350 q. dla pow. Przeworsk 6.300 q. Łańcut 3.300, Przemyśl 7.000. Jarosław 7.500, do podziału przez Związek Plant. Małoroln. 2.299, do podziału przez Cukrownie, plantatorom małorolnym w różnych powiatach 3.000 q.

WIEJSKIE PIEKARNIE SPÓŁDZIELCZE NA TERENIE LUBELSZCZYZNY.

Na terenie woj. lubelskiego pracuje 6 wiejskich piekarń spółdzielczych. W pierwszym półroczu 1936 r. przerobiły one 187.508 kg mąki, produkując 250.272 kg pieczywa. Z tej ilości 110.000 kg chleba razowego. 101.000 kg sitkowego, 20.000 kg pytlowego, 18.000 kg bułek. Pieczywo wydawano członkom wzamian za dostarczaną mąkę. względnie zboże. Dzienny wypiek osiąga już około 260 kg chleba.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI.

Po dziewięciu dniach poszukiwań, znaleziono zwłoki dwóch narciarzy zasypanych lawiną pod Howerlą. W tym samym miejscu zasypany został przed kilku laty syn byłego wojewody lwowskiego, a roku ubiegłym zginął tam urzędnik tartaku z Manasterzysk.

*

We Lwowie zmarł generał Bolesław Popowicz, jeden z bojowników Pierwszej Brygady, były dowódca korpusu.

*

Marszałek Śmigły-Rydz po kilkutygodniowej chorobie spowodowanej zaziębieniem i wrzodem w gardle wyjechał na wypoczynek do Zakopanego.

*

Na Wileńszczyźnie pojawiły się gromadnie wilki. W jednej wsi, stadko saren w ucieczce przed wilkami wpadło do zagrody pod lasem. Z dwu goniących je wilków, jednego ubito.

*

Łagodna zima umożliwiła pracę w styczniu 30.000 pracownikom budowlanym, którzy zwykle o tej porze już nie pracowali.

*

Wiadomo powszechnie, że zapałki w Polsce są niezmiernie drogie i krążą pogłoski o mającej jakoby nastąpić zniżce. Zdaniem znawców, zwiększone zapotrzebowanie, wyrównałoby w zupełności zniżkę ceny za pudełko zapałek, nawet do 5-ciu groszy.

i w świecie...

Z HISZPAŃSKIEGO KOTŁA.

NIEMCY A MAROKKO.

Wojna domowa hiszpańska, trzyma całą Europę w napięciu, W ostatnich dniach niektóre gazety podały pogłoskę, jakoby ochotnicy niemieccy, śpieszący ku pomocy rządowi narodowemu generała Franko i lądujący przeważnie po drugiej stronie cieśniny Gibraltarskiej, w Marokko hiszpańskim — w rzeczywistości byli przeznaczeni przez swój rząd, do zajęcia Marokka hiszpańskiego dla Niemiec. Co w tym jest prawdy, nie wiadomo. Na każdy wypadek Anglia i Francja wysłały znaczną część swej marynarki wojennej, razem 160 okrętów, w tamte okolice. Jest to potężna demonstracja, która ma ostrzegać Niemcy, że Anglia i Francja nie dopuszczą do żadnej zmiany w obecnym stanie posiadania.

POD MADRYTEM.

Walka o Madryt zaostrzyła się. Cała ludność, z wyjątkiem mężczyzn od 18—45 lat, otrzymała rozkaz opuszczenia miasta. Widocznie rząd madrycki oczekuje decydującego ataku wojsk narodowych.



Z hiszpańskiej wojny domowej.
Tak wygląda, ludna niegdyś, ulica w pięknym Madrycie.

Czy już wysłałeś swoją przedpłatę?

ROKOWANIA DYPLOMATÓW.

Równocześnie toczą się narady między Anglią a niektórymi państwami, w sprawie zakazu dalszego wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Prawie wszystkie państwa, między innymi i Niemcy, oświadczyły, że godzą się na zakaz, jeżeli tylko obejmie wszystkie państwa i jeżeli jego wykonanie będzie ściśle kontrolowane. Anglia zastanawia się nad sposobami, jak taką kontrolę przeprowadzić; mówi się nawet o umożliwości blokady wybrzeża hiszpańskiego (otoczenie wybrzeża okrętami wojennymi, kontrolującymi dojazd).

KRÓTKI WIADOMOŚCI.

Dnia 7-go stycznia odbyły się bardzo uroczyście w Hadze, zaślubiny następczyni tronu holenderskiego księżniczki Julianny z niemieckim księciem Bernardem Lippe-Biesterfeld. Młoda para przyjechała na podróż poślubną do Krynicy, gdzie obecnie bawi.

*

Od czterech lat prowadzone statystyki w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie, wykazują stałe choć powolne zmniejszanie bezrobocia.

*

Na rynkach zagranicznych i krajowych zaznaczyła się wyraźna zwyżka cen dla żyta i pszenicy, jak również dla zwierząt rzeźnych.

*

Przeprowadzona ankieta wykazała, że stan rolnictwa światowego w ostatnich czasach, uległ nieznacznej poprawie i zadłużenie w stosunku do roku minionego, zmniejszyło się o 15 procent

Kiedyż zrozumiesz, że jedynie przez organizację spółdzielczą możesz się wyrwać z rąk żydowskich i dojść do dobrobytu. Dokądże pozwolisz żerować na swojej krwawicy niesumiennym handlarzom? Gospodarze! Łączcie się w spółdzielnie i wspólnie dążcie do dobrobytu.

Z rolnictwa

Przechowywanie obornika na gnojowni

Podstawą przechowywania wartościowego gnoju jest dobra gnojownia o nieprzepuszczalnym dnie i bokach, zabezpieczona przed deszczem i promieniami słonecznymi, zabezpieczona przed napływaniem i spływaniem wody, a także niedostępna dla drobiu, który najstaranniej ułożony gnój, potrafi rozgrzebać i zniweczyć pracę rolnika, włożoną w staranne przechowywanie. Dalszym warunkiem dobrego przechowania obornika na gnojowni jest jego dokładne układanie i ubłaczanie. Pochłania to wiele pracy i, zwłaszcza w czasie gorących robót letnich i jesiennych, sprawia rolnikowi dużo kłopotu. Od tej zaś pracy, którą wkładamy w równe rozścielanie gnoju i w jego ubłaczanie — zależy zasobność nawozowa i przydatność gnoju jako nawozu pod rośliny. Przechowywanie obornika na gnojowni zmusza rolnika do budowania zbiornika na gnojówkę i do starannego przechowywania tej gnojówki.

W okolicach podgórskich, na Podkarpaciu. coraz częściej spotykamy się ze szwajcarskim sposobem przechowywania gnoju. W Szwajcarii, gdzie bywa bardzo mało ściółki, gnoju nie przechowuje się ani pod bydłem, ani na gnojowni — tylko obok stajni buduje się w ziemi bardzo duży zbiornik, i odchody zwierzęce spłukuje się do tego zbiornika, używając do tego celu dużych ilości wody.Odchody rozpuszczone w wodzie, fermentują w zbiorniku i dają bardzo wartościowy nawóz, nazywany gnojuchą. Nawóz ten wywozi się beczkami i rozlewa po polach, łąkach i pastwiskach. U nas sposób szwajcarski został nieco przerobiony i w naszych gospodarstwach zwykle produkuje się najpierw gnój, tak jak długo starczy ściółki, a dopiero gdy ściółka się skończy, zbiera się gnojowicę. Produkcja gnojowicy wymaga specjalnej budowy stajen i dużych zbiorników. które jednak tam. gdzie drzewo nie jest zbyt drogie. nie są kosztowne. Zdaje się, że ten sposób przechowywania gnoju mógłby znaleźć zastosowanie nietylko w gospodarstwach podgórskich, ale także i w równinnych, zwłaszcza w karłowatych. gdzie przy najlepszej woli gospodarza, zawsze brakuje podściołu.

W. Góralewski.

Działanie mrozów i opadów śnieżnych na oziminy

Gdy zima jest bezśnieżna i panują wiatry i suche i zimne, to zachodzi niebezpieczeństwo wymarznięcia ozimin. Środka zapobiegawczego przeciw tym ewentualnościom, niestety nie ma. Silne znów opady śnieżne i powstająca stąd gruba i ciężka powłoka śniegu wywierają również niekorzystne działanie na ozimine. Rośliny wprawdzie są zabezpieczone od zimna. ale zginąć mogą wskutek braku powietrza. Klęska ta powiększyć się może, gdy po dużych opadach śnieżnych przyjdzie nagła. krótka odwilż i na śniegu utworzy się powłoka lodowa. W wypadku takim należy natychmiast wyjechać w pole i powstałą powłokę skruszyć.

Na specjalne zniszczenie narażone są ziemie torfiaste. W czasie mrozu warstwa wierzchnia takiej ziemi wydyma się w górę. zaś w dnie ciepłe i słoneczne opada z powrotem. Gdy to powtórzy się kilkakrotnie, to korzenie roślin zostają rozerwane. O ile zniszczenie oziminy na torfie nie poszło za daleko. to można przy sprzyjającej temperaturze wyjechać w pole z wałem i wysadzone korzenie wdusić z powrotem w ziemię.

Ile tracimy przez przechowywanie produktów

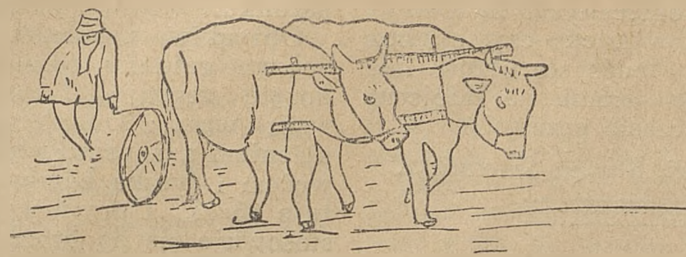
Straty produktów na wadze i objętości spowodowane przez dłuższe przechowywanie. W przeciągu 3/4—1 roku tracą następne produkty rolnicze niżej wyrażony procent skutkiem wyschnięcia: pszenica i żyto 1 proc., jęczmień i owies 2 proc., strąkowe 2 i pół proc., siano i potraw 8—10 proc., oleiste 12—15 proc., spirytus 4— 5proc.

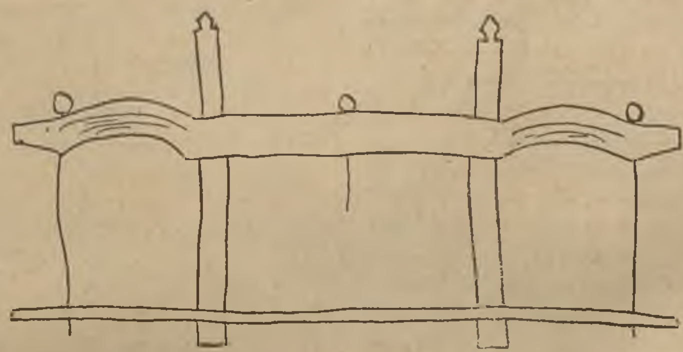
Strata na wadze przy ziemniakach spowodowana przez przechowywanie. Do końca listopada 0.56 kg., do końca grudnia 3.14 kg., do końca stycznia 4,14 kg., do końca lutego 5.54 kg., do końca marca 6.60 kg., do końca kwietnia 8 kg., do okńca maja (mocno zrosłe) 10 kg., do końca czerwca (zawiędłe) 17 kg.

Jak zaprzęgać woły

Najbardziej rozpowszechnioną u nas uprząż wołową stanowi — jak wiadomo — t. zw. jarzmo. Jarzmo powinno być lekkie, mocne. dawać się łatwo nakładać i zdejmować, powinno również przylegać ściśle do ciała zwierząt, ale nie tamować ich ruchów. czyli być dobrze dopasowane. Mamy kilkanaście odmian jarzm. Poniżej opiszemy jarzmo węgierskie. Jest to jarzmo karkowe, nadające się dla wołów ras nizinnych. mających szyję cienka a kłąb wysoki. Przedstawia je załączony rysunek. W miejscach, w których się styka z karkiem zwierzęcia. ma wyżłobienia. które powinny być ściśle dopasowane do kształtu karku wołu. a dolna łącznica musi mieć formę wygiętą. by woły mogły swobodnie oddychać. W celu luźniejszego lub ciaśniejszego założenia jarzma snozy mają po kilka dziurek. Jarzma powinny być u góry osłonięte kawałkami płachty nieprzemakalnej. by woda nie dostawała się między jarzmo a skórę zwierząt. może bowiem wówczas łatwo się odparzyć. Jarzmo łączy się z ciągadłem za pomoca żelaznej zatyczki. przechodzącej wskrós jarzma i ciągadła. Jarzmo polskie. które podane jest na rysunku u góry. jest zbudowane podobnie. zwykle jednak mniej starannie odrobione. Przy zaprzęganiu pojedynczych wołów. a zwłaszcza mających krótką szyję, tworzaca z grzbietem i krzyżem prawie linię prostą. nadają się najlepiej jarzma pojedyncze czołowe. Jarzmo takie składa się z naczółka zrobionego z płaskiego żelaza szerokości około 7 cm. zwężającego sie nieco z obu stron ku brzegom. Oba końce sa nieco wygiete ku tyłowi i zaopatrzone w kółka do przyczepiania postron-

ków. Wewnętrzna powierzchnia naczółka wyłożona jest drewnem i wysłana poduszeczką, wypchana





U dolu jarzmo węgierskie u góry jarzmo polskie.

włosiem lub sierścią bydlęcą. Naczółek taki przywiązuje się lekko rzemykami do rogów wołu. Jarzmo takie jest lżejsze od innych, daje się szybko nakładać, ale jako podwójne jest niewygodne tak dla zwierząt jak i dla ludzi przy zakładaniu i dla tego używać go należy tylko do pojedynczego zaprzęgania.

J.

Znaczenie chłodzenia i przewietrzania mleka

Jak wiadomo, jedną z głównych przyczyn psucia się mleka są drobnoustroje. Jednym ze sposobów, pozwalających zabezpieczyć mleko przed ich wpływem, jest chłodzenie go. Gdy zatem pragniemy uchronić mleko przed kwaśnieniem i psuciem się, i to tak w zimie jak w lecie, winniśmy poddać je działaniu niskiej temperatury, t. zn. poniżej 15° C., gdyż w tej właśnie cieplocie wykazują drobnoustroje małą żywotność. Chłodzenie mleka, nawet do najniższej temperatury, nie zabija bakterii, a jedynie hamuje ich rozwój, a za tym i ich działalność. Jest to bardzo ważne, jeżeli sprzedaje się mleko w stanie świeżym i chodzi o to, by przynajmniej 24 godzin po udoju, utrzymać je w stanie niezmienionym i odpowiednim do dalszej jego przeróbki czy konsumpcji.

Chłodzenie mleka przeprowadzamy kilkoma sposobami. Najskuteczniejszy — to przepuszczenie mleka bezpośrednio po udoju przez chłodnik. Mleko spływając równomiernie cienką warstwą po całej powierzchni chłodnika, nie tylko ulega schłodzeniu, ale też, co jest rzeczą niemniej ważną, traci gazy i zapachy, które dostały się doń w oborze, w czasie udoju.

Aparaty chłodnicze dostępne są dziś, w naszych warunkach, jedynie większym mleczarniom i gospodarstwom, które posiadają dużą ilość mleka i na taki wydatek mogą sobie pozwolić.

W mniejszych mleczarniach i gospodarstwach chłodzenie mleka odbywa się w zbiornikach drewnianych lub cementowych, do których nalewa się wodę, możliwie najchłodniejszą i wstawia konwie z mlekiem. Woda w zbiorniku winna być zawsze świeża, konwie nie zakryte pokrywami, jedynie ochronione cienką tkaniną, a mleko w konwiach winno być mieszane, dla dokładnego przewietrzenia i równomiernego schłodzenia.

Często też stosowany jest sposób chłodzenia mleka w studniach, do których wpuszcza się konwie. Konwie winny być otwarte i zanurzone do takiej głębokości, by woda nie przeszła ponad szyjkę bańki. W ten sposób chłodzi się mleko aż do osiągnięcia przezeń temperatury wody. Sposób ten stosowany być może jedynie w studniach bardzo czystych, nie pokrytych pleśnią i nie zmurszałych. Trzymanie w studniach konwi zamkniętych, powoduje duszenie się mleka, a stąd nieprzyjemny jego zapach.

Jeżeli dostawca mleka nie może go schłodzić, ani tym samym przewietrzyć, w żaden z powyższych sposobów, winien on mleko bezpośrednio po udoju postawić w otwartych bańkach na świeżym powietrzu, mieszając często.

Wadliwym jest pozostawianie baniek z mlekiem w oborze. Wówczas nie ma mowy o przewie-



Najtańszy sposób chłodzenia mleka lub śmietanki. Zimna woda z beczki przepływa chłodnik od dołu do góry, a następnie odpływa nazewnątrz. Na chłodnik ustawiony na stołku, mleczarz wlewa od góry mleko, które wypływając u dołu, wpływa do podstawionej bańki.

trzaniu mleka, przeciwnie nabiera ono niemiłego zapachu obory.

Przy przewożeniu mleka, zwłaszcza w porze letniej, należy zabezpieczyć konwie przed bezpośrednim działaniem na nie promieni słonecznych. W tym celu dobrze jest nakryć konwie mokrymi workami, lub też matą słomianą, któraby uchroniła mleko przed o

grzaniem się w czasie transportu. Również należy uważać na to, by mleko po schłodzeniu, lub bezpośrednio przed transportem nie znajdowało się w miejscu ciepłym, bo wtedy przez bardzo szybki rozwój bakterii cały zabieg chłodzenia staje się bezcelowym.

Jak z powyższego wynika, chłodzenie mleka tak latem jak i zimą, ze względu na jednoczesne przewietrzanie się jego, należy do zabiegów koniecznych. Zaopatrywanie miast w mleko czyste i bez zarzutu nie może się obejść bez zastosowania zimna na miejscu, na wsi i w czasie przewozu.

Inż. Roman Smetański.

Zwalczanie szkodników w sadach środkami chemicznymi

Omawiając w dalszym ciągu walkę z chorobami i szkodnikami drzew owocowych podajemy drugi sposób walki, który polega na prowadzeniu opryskiwań drzew. cieczami grzybo i owadobujczymi.

Opryskiwanie winno być zastosowane po przeprowadzeniu pierwszej wstępnej walki podanej w 3 nr. M. T. R.

Opryskiwanie środkami chemicznymi jest droższym sposobem walki ze szkodnikami, lecz znacznie skuteczniejszym. Piękne i zdrowe owoce, można otrzymać tylko przez opryskiwanie drzew.

Owoce niepoplamione mają wysoką wartość handlową, osiągają znacznie wyższą cenę, dla tych też powodów opryskiwanie opłaca się w każdym choćby najmniejszym sadzie.



Opryskiwanie drzew w małym sadzie.

O skutkach opryskiwania przekonali się już liczni rolnicy, zrzeszeni w Kołach sadowniczo-ogrodniczych, względnie przeprowadzający nawet próby opryskiwania w małym zakresie tak, że dziś już nie trzeba ich o skuteczności tego zabiegu przekonywać.

Czym najlepiej opryskiwać drzewa w porze zimowej?

Niezastąpionym środkiem dla opryskiwań zimowych jest karbolina sadownicza, która winna być użyta do opryskiwania drzew młodych, o 4—6% roztworze, a drzew starszych 6—8%. Celem zabicia mszycy wełnistej, tarczyków, użyć należy nawet 10% roztworu.

Opryskiwanie karboliną sadowniczą przeprowadza się jednorazowo w stanie bezlistnym, najpóźniej do końca marca. Opryskiwanie należy przeprowadzić bardzo starannie, gdyż od tego zależy dobry wynik naszej pracy.

Sporządzanie cieczy jest bardzo łatwe, gdyż chcąc np. sporządzić 5% karbolinę wlewa się 5 kg karboliny sadowniczej do 95 l wody, którą następnie należy dobrze wymieszać. W ten sposób otrzymujemy 100 l. 5% cieczy, zdatnej do opryskiwania.

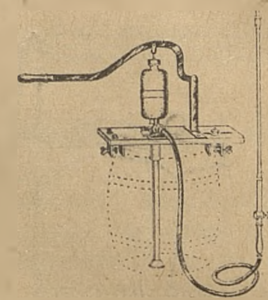
Przy nabywaniu karboliny trzeba być ostrożnym. Kupować ją należy tylko u pewnych, sumiennych kupców, najlepiej w spółdzielniach. W handlu nieraz można nabyć karbolinę po niższej cenie, niż kosztuje właściwa karbolina sadownicza, jednakowoż są to tak zw. karboliny niedoczyszczone — szkodliwe dla kory drzewa. Opryskiwanie taką karboliną może być zgubne dla sadu.

Dla uniknięcia nadużyć, kupować należy karbolinę w puszkach oryginalnych, zaopatrzonych plombą i etykietą.

1 kg karboliny podwójnie stężonej kosztuje 1.60 zł, przy zakupnie 50 kg po 1.10 zł.

Kółka rolnicze i Koła sadownicze powinny karbolinę zamawiać wspólnie, w większej ilości przez swoje organizacje handlowe, (spółdzielnie, hurtownie powiatowe, sklepy K. R.), a następnie rozdzielać ją między członków, to wypadnie taniej i jest pewność, że karbolina będzie w najlepszym gatunku.

Opryskiwacz należy zakupić w dobrym gatunku, gdyż lichy prędko się zepsuje. Dobry opryskiwacz wraz z kompletnym wyposażeniem t. j. przedłużnikiem, 4 m wężem i tyczką bambusową kosztuje 86 zł. Opryskiwacz ten zastosowuje się do beczki najlepiej 50 l, którą można sporządzić na miejscu we własnym zakresie.



Opryskiwacz Farys, łatwy w użyciu, stosowny do małego sadu.

Aparat do obsługi wymaga 2 ludzi, z których jeden pompuje, drugi opryskuje, następnie razem przenoszą aparat do następnego drzewa, za przymocowane do beczki ucho. Aparat można też umocować do beczki na kołach.

W. Rudnicki.

Sekcja Ogrodnicza M. T. R. służy informacjami tak co do źródeł nabycia karboliny, jak też i opryskiwaczy.

Jak nauczyć się samemu chowu prządek jedwabnych

I.

Warunkiem podstawowym do chowu jedwabników jest dostateczna ilość karmy — to jest liści morwy. Trzeba ją więc mieć samemu, lub też poprosić o pozwolenie obrywania liści u swego sąsiada. Naturalnie, że w zamian za oberwane liście, trzeba ziemię pod morwą nawieść i przekopać.

Kto sam chce się nauczyć chowu prządek — powinien tak postąpić:

1) przeczytać wpierw jakąś książkę o życiu prządki jedwabnej.

2) napisać do Lwowskiej Izby Rolniczej, we Lwowie, Kopernika 20, prośbę, o przydzielenie kilkudziesięciu jaj prządek i mały chów ten przeprowadzić zaraz na wiosnę 1937 r.

3) Po przeprowadzeniu chowu małego — można z Lwowskiej Izby Rolniczej dostać jaja prządek do przeprowadzenia chowu większego, złożonego z 2 do 10-ciu tysięcy prządek.

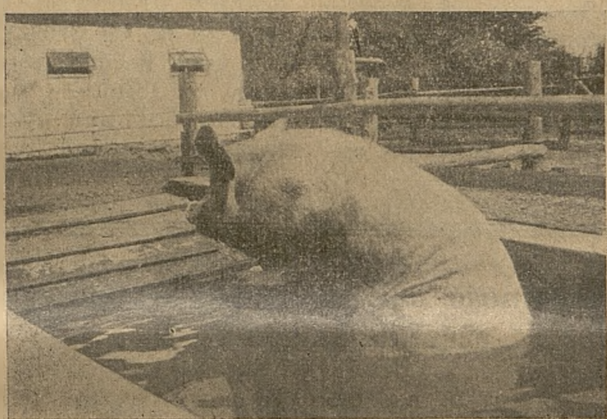
4) Na wzór tego chowu dopiero na trzeci rok przeprowadzić można chów większy z 20-tu do 40-tu tysięcy gąsienic.

Jeśli w gminie znajduje się kilkunastu gospodarzy zaciekawionych chowem prządek — wtenczas Lwowska Izba Rolnicza przychodzi im z pomocą i urządza dla nich w zimie kilkudniowy kurs, na którym dowiedzą się potrzebnych rzeczy o życiu i chowie prządki jedwabnej i uprawie morwy białej, a na ćwiczeniach, z materiałów zakupionych przez Izbę, wykonają sami wzorowe urządzenia wychowalni prządek.

Chęć odbycia takiego kursu zgłosić należy do Wydziału Powiatowego z prośbą o przyjęcie na kurs.

Brudny — jak świnia...

Całkiem niesłuszne to mniemanie, krzywdę przynoszące najpożyteczniejszemu w gospodarstwie zwierzęciu, gdyż jest wręcz przeciwnie. Świnie lubią wodę i chętnie się kąpią, byleby im to umożliwić. Przedstawiony na rysunku knur, chętnie przebywa w wodzie i wcale się nie śpieszy by swą kąpiel opuścić.



Z naszych chlewni — Knur w kąpieli (Wańkowice p. Rudki).

Pożyczki na spłaty rodzinne

Jak już z dzienników wiadomo, przeznaczyło Ministerstwo Rolnictwa ze swoich funduszów, znaczne kwoty na udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne. Funduszami tymi administruje Państwowy Bank Rolny, który rozpoczął udzielanie pożyczek, jeszcze w ubiegłym roku. Ponieważ jednak ludność jak dotąd, mało korzysta z nich, gdyż większość podań nie odpowiada przepisanym warunkom, wskazane jest omówić tu bliżej wymagania Państwowego Banku Rolnego, stawiane przy udzielaniu pożyczek, a to w tym celu, żeby ludność nie była narażona na ponoszenie niepotrzebnych kosztów starając się o pożyczkę w wypadkach, w których udzielenie pożyczki nie jest możliwe z drugiej zaś strony, aby ci, którzy mogą wypełnić żądania Banku, mogli z pożyczek skorzystać.

Na wstępie zatem zaznaczyć trzeba, że pożyczka udzielana być może tylko na taką spłatę rodzinną, która zapobiega podziałowi gospodarstwa. Wykluczone są zatym wypadki, w których chodzi o dokupno kawałka gruntu celem powiększenia gospodarstwa, o spłatę długów, które nie stoją w związku ze spłatą rodzinną, na budowę domów i t. p.

Ponadto mogą tu być brane pod uwagę tylko gospodarstwa żywotne, ale nie wielkich rozmiarów t. j. o obszarze wynoszącym około 5—15 ha. Odchylenia od tej zasady mogą nastąpić tylko wyjątkowo tak, że bezcelowe jest wnoszenie podań na spłatę rodzinną z gospodarstw wynoszących znacznie mniej niż 5 ha, bo te, jako i tak nieżywotne, nie są chronione od dalszego podziału, jak również jeżeli chodzi o gospodarstwa znacznie większe niż 15 ha, które, w razie podziału, będą jeszcze stanowiły dość żywotne jednostki gospodarcze.

Omawiane pożyczki nie mogą być udzielane w kwotach mniejszych niż 1.000 złotych, gdyż w przeciwnym razie pożyczkobiorcy byliby narażeni ze względu na małą kwotę pożyczki na niestosunkowo wysokie koszta, oraz muszą być zabezpieczone hipotecznie na pierwszym miejscu i to w pierwszej połowie wartości gospodarstwa. Wartość tę ustali w zasadzie Państwowy Bank Rolny, na podstawie dostarczonych wyciągów hipotecznych i arkuszy posiadłości gruntowych, zaś wyjazdu taksatora na miejsce i pokrycia związanych z tym kosztów, żąda Bank tylko w wyjątkowych wypadkach, jeżeliby dostarczone dokumenty nie były wystarczające.

O ile powyższe wymagania mogą być dopełnione, to aż do wyczerpania kredytów, pożyczki będą udzielane na warunkach bardzo korzystnych, gdyż oprocentowanie ich wynosi w stosunku rocznym tylko 1% z dodatkiem ½% na koszta administracyjne, a czas trwania umorzenia pożyczki wynosi 10, 15, 20 lub 25 lat. W ten sposób rata półroczna przy okresie amortyzacyjnym np. 25-letnim wynosi od każdych 100 złotych zaledwie zł 2.52, przy okresach amortyzacyjnych krótszych, odpowiednio więcej, przy czym podkreślić należy, że w racie tej mieści się nie tylko oprocentowanie i spłata na kapitał, ale również wspomniany dodatek administracyjny.

Podania o pożyczkę należy skierowywać do Państwowego Banku Rolnego, Lwów, Piłsudskiego 25, poczym o ile udzielenie pożyczki jest możliwe Bank przeszle formularz kwestionariusza, który należy wypełnić i uzyskać potwierdzenie go przez urząd gminny. Jeżeli sprawa będzie miała widoki przychylnego załatwienia, Bank zażąda przedłożenia wyciągu hipotecznego, arkusza posiadłości gruntowej i ewentualnie innych dokumentów.

Organizacja daje korzyści

Brak organizacji zbytu jest zjawiskiem w rolnictwie dość powszechnym. Rolnik niezorganizowany mógłby nieraz otrzymać za swe produkty znacznie wyższe ceny, ale nie ma dla nich odpowiedniego źródła zbytu i z konieczności, sprzedaje je pośrednikowi, od którego jest w zupełności zależny. Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest uniezależnienie się od pośrednika przez stworzenie organizacji, która zajmie się zbytem i umożliwi rolnikowi osiągnięcie wyższych cen za jego produkt.

Taką organizacją, która ułatwi najkorzystniejszy zbyt produktów i umożliwi równocześnie korzystne nabywanie przedmiotów i środków potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa — jest spółdzielnia.

Ostatnio zorganizowali się hodowcy jedwabników z całej Polski w spółdzielni „Jedwabnik“, która powstała w Warszawie.

Hodowla jedwabników w Polsce zrobiła w ostatnich latach znaczne postępy, zainteresowali się nią rolnicy, wiejska młodzież pozaszkolna i koła młodzieży. Jednak ze zbytem oprzędów był znaczny kłopot, bo zajmowała się nim wyłącznie Stacja Doświadczalna w Milanówku pod Warszawą, która miała jakby monopol na ich skup i wysokość cen płaconych za oprzęd, wyłącznie od niej zależała. Hodowcy nie mieli organizacji zbytu i byli w zupełności zależni od pośrednika, jakim w tym wypadku była Stacja Doświadczalna. Rozumiejąc swoje położenie, szukali równocześnie sposobu wyjścia z tej sytuacji i stworzyli własną organizację, na zasadach spółdzielczych. Ma ona za zadanie nie tylko odbierać od członków oprzędy i zbywać je dalej, po cenach dla hodowców możliwie najkorzystniejszych, ale zajmie się ich przerobem we własnym zakładzie i będzie zbywać już gotowy towar.

Korzyści, jakie hodowcy jedwabników osiągną przez swą organizację, będą bardzo znaczne, gdyż przez uniezależnienie się od pośrednika i uniknięcie kosztów pośrednictwa będą mogli otrzymać za towar wyższe ceny.

O innym ciekawym przykładzie korzyści płynących z organizacji pisze p. S. Markowicz w tygodniku „Ziednoczenie“: „W miasteczku Żołyni, powiatu łańcuckiego, jest kilku kupców drzewnych. Największy z nich, który podobno zaczął swoją karierę od handlu starymi łachmanami, kupuje teraz tysiące sztuk drzewa i odsyła w świat. Chłopi pracowali w lasach i wywozili drzewo za niskim wynagrodzeniem. Za tyle, ile kupiec płacił. Teraz zorganizowali się. Wybierają komitety, które zawierają umowy z kupcem i ustalają warunki pracy i wynagrodzenia.

W zeszłym roku zakupił ów kupiec kilka tysięcy sztuk grubych sosen, mówią ludzie, że po 4—5 zł za metr sześcienny. W detalicznej sprzedaży trzeba zapłacić i po 18 zł za metr sześcienny. Nad brzeg Wisłoka, do naszej wsi zwieziono 1.188 sztuk drzewa. Przyszedł kupiec godzić robotników. Do kogo zwrócił się w tej sprawie, usłyszał odpowiedź: mamy komitet, z nim trzeba się godzić. Po dłuższych targach spisano umowę po 2.20 zł od sztuki. Pracowało przy zwalaniu drzewa 58 chłopów, którzy pracowali partiami. Zarobek wyniósł około 10 zł dziennie. Niezorganizowani robotnicy pracowali przy zwalaniu drzewa po 60 groszy od sztuki“.

Z tych dwóch przykładów wziętych z terenu, widzimy, czego można dokonać przez organizację i jakie osiągnąć korzyści.

j. k.

Odpowiedzialność Zarządu Kółka Rolniczego, jako zarządu Sklepu K. R.

W przedostatnim nrze naszego „Tygodnika“ omówiliśmy sobie zagadnienie, jak mamy postępować przy zakładaniu sklepu K. r., by sklep ten był oparty na zdrowych podstawach prawnych i finansowych i dawał pewność należytego rozwoju. Stwierdziliśmy, że zarząd K. r. powinien dołożyć wszelkich starań, by wykorzystać wszystkie w gromadzie istniejące możliwości, oraz jak najczęściej korzystać z przysługujących mu na mocy statutu uprawnień, by w ten sposób zapewnić właściwe funkcjonowanie sklepu.

Leży to także w interesie samego zarządu. Zarząd bowiem Kółka rolniczego jest równocześnie zarządem sklepu K. r. i jako taki jest odpowiedzialny za całość przedsiębiorstwa, osobiście i majątkowo. Wszyscy zatem członkowie zarządu obowiązani są pokryć wszelkie braki i straty, jakieby się w sklepie okazały, czyto z powodu niedbalstwa w spełnianiu obowiązków przez zarząd lub organa sklepowe, czy też z braku kontroli. Wprawdzie Zarząd K. r. może pociągnąć do odpowiedzialności osoby, które zawiniły, to jednak nie zwalnia członków zarządu od ponoszenia wspólnej odpowiedzialności majątkowej wobec Zgromadzenia członków K. r. oraz wobec O. T. R. i właściwego Oddziału M. T. R.

Zarząd K. r. winien czuwać by Komisja Rewizyjna K. r., która jest zarazem Komisją rewizyjną sklepu K. r. przeprowadzała szkontrum sklepu (obliczenie sklepikarza, kierownika, kasjera) przynajmniej raz na kwartał, a bezwarunkowo z końcem roku kalendarzowego. Jeżeli kiedykolwiek w dziejach spółdzielczości bankrutowały sklepy, działo się to w 80% z braku kontroli. Brak bowiem kontroli, brak silnej ręki nad organami wykonawczymi, z najporządniejszych może ludzi zrobić złodziei. Jedną z najważniejszych więc czynności zarządu jest czuwanie by kontrola była sumiennie w swoim czasie przeprowadzana.

W wypadku nadużyć — celem ustalenia winy, zarząd ma obowiązek natychmiast po ujawieniu strat, braków i niedoborów, donieść o tym, pod osobistą odpowiedzialnością wszystkich je-

go członków — właściwemu Okręgo Towarzystwu Rolniczemu i Oddziałowi M. T. R. Przy czym dla uniknięcia niepotrzebnych nieporozumień należy podkreślić dobitnie, że ani zarząd Kółka, ani też zgromadzenie członków K. r. nie mogą przyznawać opustów z należności K. r., powstałych z braków (niedoborów) w rachunku sklepikarza, kierownika czy kasjera.

Zarząd musi czuwać, by dobro społeczne, oddane jego pieczy, nie zostało pod żadnym względem uszczuplone. Od ludzi tj. kierownika, skarbnika i sklepikarza, którym powierzono bezpośrednie prowadzenie agend sklepu i oddano niejako w administrację część majątku kółkowego, musi być wzięta dostateczna gwarancja majątkowa. W tym miejscu należy wyjaśnić, że przewodniczący Kółka rolniczego, kasjer lub sekretarz nie może równocześnie sprawować czynności kierownika sklepu lub sklepikarza. Tylko wyjątkowo jedna osoba może sprawować jednocześnie czynności kierownika sklepu i kasjera. Kierownik sklepu, o ile został wybrany na to stanowisko z poza Zarządu Kółka, musi wejść do Zarządu, jako jego członek. Członkowie Zarządu, którym powierzono spełnianie czynności w sklepie (kierownik sklepu, kasjer) nie mogą być z sobą spokrewnieni, ani też nie mogą stać w żadnej od siebie zależności służbowej. Sklepikarz natomiast i personel pomocniczy (sklepikarz nie wchodzi i nie może wchodzić w skład zarządu) sklepu nie mogą pozostawać w bliskim stosunku pokrewieństwa ani z członkami zarządu, ani Komisji Rewizyjnej K. r.

Nad tym wszystkim winien czuwać zarząd K. r. jeśli pragnie. by sklep spełniał zadania. dla których został założony, a Zarząd sam okrył się chwałą. a nie hańbą.

mgr. K. J.

Organizujmy wspólny zbyt produktów rolnych

Kółko Rolnicze ma rozwijać działalność, zmierzającą do kulturalnego i gospodarczego podniesienia wsi. Ma szerzyć oświatę i uczyć należytego gospodarowania na roli. Ale to nie wszystko: nie wystarcza wyprodukować ładny towar. Trzeba umieć swe produkty dobrze sprzedać, z pominięciem żydowskiego pośrednika, a przez własne organizacje, za jak najlepszą cenę.

W chwili obecnej stanowisko wytwórcy na rynku jest bardzo słabe. Główną tutaj rolę odgrywają prywatni pośrednicy, którzy przez swoich agentów, prowadzących karczmy i sklepiki po wsiach oraz magazyny przydrożne zakupują ile sami chcą, po dowolnej cenie, zbierając bez wysiłku śmietankę znojnej pracy rolnika, wykorzystując chłopa i przyczyniając się do jego zubożenia i demoralizacji.

Jesteśmy jeszcze niestety w tym przykrym położeniu. że nasz rolnik nie może się obejść bez żyda i nieraz więcej jemu ufa aniżeli własnej organizacji. Od lat się do tego przyzwyczajał i teraz podświadomie postępuje tą samą drogą, nie zdając sobie może nawet sprawy jak wielką tem wyrządza szkodę gospodarstwu narodowemu, organizacji. a przedewszystkiem samemu sobie.

Sprzedaż produktów przez pośrednika daje żydom źródło utrzymania i możność bytu na wsi.

Drobni kupujący prowadząc karczmy i sklepiki na wsi. trudnią się przy tym wywiadem gospodarczym na rzecz większych kupców powiatowych a skupując od wiejskich wyrostków towar bez zapytywania o źródło ich pochodzenia. podtrzymują na wsi kradzieże. Kupując zaś od chłopa, w chwili, gdy go bieda przyciśnie. kiedy jest nieszczęście w domu lub w inwentarzu. albo gdy „siedzi na karku egzekutor" i na gwałt potrzeba pieniędzy — żyd płaci ceny możliwie najniższe. bez względu na jakość produktu.

Jaskrawe są różnice między cenami, notowanymi na giełdzie, a cenami, płaconymi przez pośredników na wsi lub w miasteczkach I to im rolnik jest mniej uświadomiony i biedniejszy — o czem siedzący na miejscu kupcy prywatni i karczmarze dokładnie są poinformowani — tym niższe otrzymuje ceny. Gdy Lwów za pszenicę czerwoną, zbiorową płacił zł. 23.50 za q, rolnik w tym samym czasie na prowincji uzyskiwał zł 19.50. Różnica, wynosząca ponad 15% znika w kieszeni pośrednika.

Wobec takiego stanu rzeczy rolnik, zbywając swój towar przez nieuczciwych pośredników, którzy nie różniczkują cen według jakości, — nie dba o poprawienie jakości swego towaru, ponieważ, jak twierdzi, to mu się nie opłaca

Rolnicy, przyzwyczajeni do sprzedaży przez pośrednika, nie mając wyrobionej solidarności organizacyjnej, zapewniającej ciągłość dostaw, nie mając jednolitych produktów. nie mogą handlować bezpośrednio czy to z większymi młynami. czy z wojskowością lub poważnymi firmami, płacącymi ceny giełdowe. Zdani są na łaskę i niełaskę pośrednika i jemu produkty swe zmuszeni są za bezcen oddać. narzekając na swój stan i dolę rolnika.

A temu wszystkiemu można jednakże zaradzić: można biedę złych doradców i karczmarzy z wsi usunąć, rynek produktów rolnych uporządkować, a produkcję skierować na właściwe tory. Stanie się to. jeżeli **Kółka rolnicze zorganizują u siebie zbyt produktów** rolnych. a prace w tym kierunku oprą na zdrowych zasadach organizacyjnych, jeżeli wszyscy rolnicy inicjatywę Kółek rolniczych poprą tak materjalnie jak i moralnie.

Zasady zorganizowania zbytu przez Kółka rolnicze postaram się podać w następnym artykule.

mgr. K. J.

Jak sporządzać testament przed sądem

Jak już pisaliśmy, testament można sporządzić w sądzie i poza sądem. Dziś zajmiemy się sposobem sporządzania testamentu w sądzie. Każdy sąd grodzki jest obowiązany przyjąć rozporządzenie ostatniej woli. W sądzie testament może być sporządzony pisemnie albo ustnie.

Testament pisemny musi spadkodawca sam własnoręcznie podpisać i oddać osobiście sądowi. Sąd obowiązany jest zwrócić uwagę, że testament musi być podpisany własnoręcznie przez spadkodawcę. Sąd opieczętowuje pismo, a na okładce pisze czyja ostatnia wola tam się znajduje. Z czynności tych spisuje się protokół i sąd wystawia poświadczenie, że przyjął w przechowanie ostatnią wolę.

Jeżeli zaś spadkodawca chce sporządzić testament przed sądem, ale ustnie, to sąd wpisuje oświadczenie ostatniej woli do protokołu, a protokół opieczętowuje i składa w przechowanie, tak samo jak się przechowuje testament pisemny złożony w sądzie. Sąd, który przyjmuje ustne albo pisemne oświadczenie ostatniej woli, składać się musi przynajmniej z dwu osób sądowych. Jedną osobą zawsze musi być sędzia, a drugą ma być urzędnik sądowy. Zamiast urzędnika sądowego może być także dwu innych świadków, nie urzędników.

W nagłej potrzebie, np. w razie ciężkiej choroby spadkodawcy, może sędzia z urzędnikiem sądowym, albo zamiast urzędnika z dwoma świadkami, udać się do domu spadkodawcy i przyjąć jego ostatnią wolę ustnie albo też pisemnie. Potem musi z tego spisać protokół i podać miejsce, dzień i rok kiedy sporządzono testament.

Mgr. A. T.

Lecznica zwierząt

Na posiedzeniu sekcji hodowli zwierząt (trzody chlewnej) przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym w Przemyślanach w dniu 17 grudnia 1934 r. uchwalono na wniosek Jana Liebersbacha z Kimirza, wykończenie budowy lecznicy zwierząt, którą to budowę rozpoczął Wydział Powiatowy. Powyższą uchwałę Zarząd Okręgowego Towarzystwa Rolniczego zatwierdził i poczynił starania w Wydziale Powiatowym celem wydzierżawienia niewykończonego budynku, przeznaczonego na ten cel, a wybudowanego przez Wydział Powiatowy. Na skutek przychylnego stanowiska starosty Mgr. Mieczysława Grodowskiego, starania powyższe odniosły swój cel, i Okręgowe Towarzystwo Rolnicze wydzierżawiło na okres 25-letni niewykończony budynek za czynszem 1 zł rocznie.

Fundusze na wykończenie uzyskano z wkładek członków Sekcji hodowców trzody chlewnej, którzy dobrowolnie opodatkowali się na jeden rok po 50 gr od każdej świni dostawionej do bekoniarń Lwów i Złoczów. Również p. wojewoda tarnopolski, w czasie swojej bytności w powiecie przemyślańskim, po przedstawieniu sprawy przez prezesa Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, udzielił subwencji 400 zł.

Praca w lecznicy napotykała początkowo na trudności. Budynek był niewykończony, niedostatecznie wyposażony w narzędzia. Ale przekonanie ludności o konieczności lecznictwa zwierząt i zdrowy rozsądek naszego rolnika zdały swój egzamin. Frekwencja zwierząt chorych i zaufanie do lekarzy weterynaryjnych wzrasta. Lecznica została przez ogół społeczeństwa rolniczego przyjęta tak, jak było życzeniem i pragnieniem tych, którzy swą pracę i wysiłek w tym kierunku wytężyli.

Lecznica prowadzona jest bez żadnych subwencji, oparta li tylko na opłatach pobieranych za chore zwierzęta i lekarstwa. Opłaty powyższe wynoszą dla chorych zwierząt: 1) członkowie kółek rolniczych, kół hodowlanych, Zw. Hodowców Koni, Kół Gospodyń Wiejskich płacą po 1 zł od sztuki; 2) niezorganizowany rolnik płaci 2 zł od sztuki: 3) kastracje zwierząt należących do członków 4 zł, do niečzłonków 5 zł: 4) stajenne 50 gr od sztuki w razie przybywania sztuki chorej dłuższy okres w leczeniu.

Kierownictwo lecznicy prowadzi powiatowy lekarz weterynarii Mieczysław Urzędowski, mając do pomocy miejskiego lekarza weterynarii Mieczysława Diabelca i instruktora hodowli Mariana Macha, absolwenta weterynarii. Również w lecznicy zajęty jest stały dozorca. Na całością administracyjną czuwa Adam Horoszkiewicz, instruktor rolny Wydziału Powiatowego.

Do dnia 1 października 1936 r. w leczeniu było 788 sztuk na choroby wewnętrzne, przewodu pokarmowego i oddechowego, chorób kończyn, oczu i skóry, oraz z powodu zabiegów chirurgicznych, kastracji.

Wybitnie do uruchomienia lecznicy przyczynili się: starosta Mgr. Mieczysław Grodowski, prezes O. T. R. Zbigniew Czerkawski, wiceprezes O. T. R. Jan Biesiadecki, pow. lekarz weterynarii Mieczysław Urzędowski, pow. instr. rolny Adam Horoszkiewicz, gmina zbiorowa Przemyślany z wójtem Franciszkiem Dobromirskim i sekretarzem Tadeuszem Góralskim, Kazimierz Goleń z Pniatyna, oraz przewodniczący pow. sekcji hodowli trzody chlewnej Adam Tyszkowski z Chlebowic Świrskich, jak i wszyscy członkowie sekcji hodowli trzody chlewnej, którzy z bardzo wielkim zainteresowaniem brali udział czynny w wykończeniu budowy i następnie po uruchomieniu lecznicy korzystają z porad dla chorych zwierząt.

Podobnie zorganizowało u siebie poradnię weterynaryjną Okr. Towarzystwo Rolnicze w Zbarażu

Smarowidło do uprzęży i wozów

Dobry smar można sobie przyrządzić w domu w ten sposób: wziąć na wagę 10 części sosnowej smoły, 30 części terpentyny i 30 części wieprzowego tłuszczu lub łoju. Terpentynę ostrożnie ogrzewać, by nie zapaliła się i w niej rozpuścić smołę, a gdy roztopi się, dodać tłuszczu, mieszając, by utworzyła się jednostajna masa. Następnie ochładza się i smarowidło gotowe, dobre nietylko do smarowania skóry, która przez to staje się mocną i nie przepuszcza wody, ale też i do smarowania wozów.

Z życia naszej organizacji

Statystyka Sklepów Kółek Rolniczych. M. T. R. Oddział we Lwowie ma zestawioną statystykę Sklepów Kółek Rolniczych dla wszystkich powiatów od 1932 — 1935 roku. Wyciągi z tej statystyki dla poszczególnych sklepów, czy też dla całych powiatów, stoją do dyspozycji wszystkich O. T. R. czy też Kółek Rolniczych. Byłoby wskazane, by O. T. R. zapoznały się dokładnie ze statystyką sklepów K. R. swych powiatów. Da ona cenny materiał porównawczy, który będzie można zużytkować zwłaszcza na walnych zgromadzeniach O. T. R. i Kółek Rolniczych.

Dorobek spółdzielczości mleczarskiej. Związek Spółdz. Roln. i Zarob. Gospodar. we Lwowie przystąpił z wiosną 1936 r. w porozumieniu z M. T. R. do większego nasilenia naszego terenu spółdzielniami mleczarskimi. W każdym powiecie utworzono przy O. T. R., Powiatowe Komitety Mleczarskie, które opracowały sieć rejonowych mleczarń i przystąpiły do wprowadzenia jej w życie. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Zorganizowano i uruchomiono w 1936 r. razem 60 spółdzielni mleczarskich. Gdy się uwzględni, że z końcem 1935 r. było 175 spółdziel mlecz., to przyrost ten wynosi 34%. Wzrasta również dostawa mleka. Statystyka zaś za czas od 1. I. — 30 IX. 1936 wykazuje dostawę mleka w wysokości 50.300.000 litrów, przy czym stastystyką objęto tylko 166 spółdzielń mlecz. Ponieważ dostawa mleka za cały 1935 r. wynosiła 57 000 000 litrów mleka, przeto przypuszczać należy, że w bieżącym roku cyfra ta zostanie znacznie przekroczona.

Kursy pszczelarskie MTR. Niniejszym powiadamiamy, iż w okresie bieżącej zimy będą przeprowadzone następujące kursy pszczelarsko-sadownicze: 1) od 18 do 31 stycznia w Tarnopolu (w budynku szkoły rolniczej w Zagrobeli) dla kandydatów z wojew. tarnop., a w szczególności z powiatów: Tarnopol, Skałat, Trembowla, Zbaraż, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Borszczów, Czortków, Zborów, Złoczów, Zaleszczyki;

2) od 3 do 14 lutego w Nadwórnej dla kandydatów z powiatów: Nadwórna, Stanisławów, Tłumacz, Kołomyja, Kosów i dalszych;

3) w drugiej połowie lutego (ścisły termin będzie podany później) 1-tygodniowy w Rzeszowie, dla kandydatów z powiatów: Rzeszów, Łańcut Jarosław, Przeworsk, Krosno, Brzozów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko i innych.

Kursy te będą ujmować pod względem fachowym:

kurs w Zagrobeli: gospodarstwo pasieczne na Podolu z uwzględnieniem pożytku z hreczki;

kurs w Nadwórnej: gospodarstwo pasieczne górsko-leśne;

kurs w Rzeszowie: gospodarstwo pasieczne podkarpackie.

Przy kursach uwzględnione będą zajęcia praktyczne, jak wyrób uli, sprzętu pasiecznego, węzy na plastrach i walcach, oraz projektowanie stebników.

Poza tym omawiane będą sprawy organizacyjne i handlowe, dotyczące tak prac Sekcji Pszczelarskiej OTR., jak zbytu miodu, dostawy naczyń na miód, rozdziału cukru denaturowanego, uprawy roślin miododajnych, wyrobu węzy i t. d.

Celem kursów jest przygotowanie kursistów do prowadzenia pasiek wzorowych, które pozostając następnie pod kontrolą instruktora M. T. R. będą służyły jako pokazowe dla propagandy racjonalnej hodowli pszczół i gospodarki pasiecznej.

W podobnym zakresie będzie w programie tych kursów ujęte również sadownictwo.

W Tarnopolu w dniu 31 stycznia, w Nadwórnej w dniu 14 lutego odbędzie się na zakończenie kursu zjazd pasieczników z odnośnych powiatów, na którym nastąpi rozdanie zaświadczeń kursistom oraz pokaz wyrobionego sprzętu pasiecznego.

W czasie trwania kursu będą kursiści mieć zapewniony nocleg i ciepłą strawę na miejscu. Muszą przywieźć ze sobą sienniki, pościel i sprzęt stołowy. Na pokrycie kosztów opału, światła, materjałów do zajęć praktycznych — będzie pobierane wpisowe: w Tarnopolu zł 5, w Nadwórnej i Rzeszowie zł 2. W Tarnopolu będzie uruchomiona na wspólny rachunek kuchnia, która będzie wydawać trzy razy dziennie pożywienie. Koszta utrzymania z tej kuchni, od jednej osoby, na przeciąg dwu tygodni, obliczono na kwotę 10 zł — którą wraz z wpisowem, należy złożyć u kierownictwa kursu w dniu rozpoczęcia kursu. W Nadwórnej i w Rzeszowie będą uruchomione dla użytku kursistów tanie stołownie.

Zgłoszenia na kurs pisemnie lub ustnie z podaniem swego dokładnego adresu składać należy w terminie wcześniejszym do Wojew. Del. M. T. R. w Tarnopolu ul. 29 Listopada 17 — na kurs w Tarnopolu, do Okręgowego Tow. Rolniczego w Nadwórnej na kurs w Nadwórnej i do Okr. Tow. Rolniczego w Rzeszowie na kurs w Rzeszowie. — albo też pośrednio, przez własne Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

O ile na któryś z wymienionych kursów nie zgłosi się więcej niż 15 kandydatów, kurs nie odbędzie się, o czem kandydaci zgłoszeni będą powiadomieni. Z uwagi na to, zgłoszenie należy składać conajmniej na 1 tydzień wcześniej.

Istniejące Sekcje Pszczelarskie O. T. R., zrzeszenia oraz Koła pszczelarskie winny we własnym interesie obesłać swymi kandydatami wymienione kursy oraz przyjść im z pomocą finansową.

Dla informacji podajemy, iż dział sadownictwa na tychże kursach będzie omawiał ref. sadownictwa M. T. R. p. Rudnicki Włodzimierz, a dział pszczelarski instr. pszcz. MTR. Witkoś Stanisław.

Zjazdy pracowników spółdzielczych M. T. R. Dnia 5. XII. 1936 r. odbył się w Komarnie zjazd przewodniczących Kółek Rolniczych, kierowników, kasjerów i członków Komisji Rewizyjnej sklepów K. r. pow. rudeckiego.

Na zjazd przybyli: kierownik biura O T. R. p. Roman Popiel, dyr. Składnicy K r. Zbigniew Bachowski, lustrator K. r Tadeusz Wawro oraz 11-tu delegatów Kółek roln.

*

W Sokalu w dniu 16. XII. 1936 r. odbył się zjazd kierowników sklepów Kółek roln. i członków Komisji Rewizyjnej.

Na Zjazd przybyli delegaci 11-tu Kółek roln. w liczbie 21 osób.

Obrady prowadził wiceprezes OTR. p Michno Andrzej. Referat spółdzielczy i organizacyjny wygłosił insp. D. Szuster. Sprawę zamknięć rachunkowych omówił lustrator Burkhardt Alfred.

*

Dnia 19. XII. odbył się zjazd kierowników sklepów Kółek roln. i członków Komisji Rewizyjnej w Jarosławiu.

Na Zjazd przybyło 46 delegatów reprezentując 31 placówek kółkowych tamt. powiatu.

Obrady otworzył i prowadził prezes OTR. p. Tyralski Zygmunt.

W zebraniu wzięli udział delegat M. T. R. Insp. p. D. Szuster, pp. Donabidowicz Józef i Koba Józef, dyr. jarosławskiej Składnicy, oraz miejscowy lustrator dla sklepów Kółek roln. p. Zb. Gostyński.

Kurs pszczelarski w Bóbrce. W dniach 3 i 4 stycznia b. r. odbył się w Bóbrce kurs pszczelarski, przygotowany wzoro-

wo przez miejscowe O. T. R., które dołożyło wiele starań, by kurs był należycie wykorzystany, oraz by kursiści mieli wszystkie wygody.

Rozesłano w powiat 250 indywidualnych zaproszeń, przygotowano noclegi w dobrze ogrzanej sali, sienniki z pościelą, oraz całodzienne utrzymanie w miejscowej restauracji w cenie po 1 zł. (Resztę dopłacało O. T. R.) Na kurs zgłosiło się jednak tylko 16 osób, wskutek czego kurs projektowany na 3 dni skrócono do dni 2. Kurs otworzył i zagaił członek Zarządu Sekcji Pszczelarskiej O. T. R. p. dyr. Tota, dzielny społecznik i zamiłowany pszczelarz.

Wykłady całodzienne od 9 do 19 z 1½ godzinną przerwą obiadową prowadził p. St. Witkoś, instr. pszcz. Małop. Twa Rolniczego, omawiając najważniejsze działy hodowli pszczół i gospodarki pasiecznej, z dostosowaniem jej do tamtejszych warunków.

Na zakończenie kursu omówiono sprawy organizacyjne i prac Sekcji Pszcz. O. T. R.

Żegnano się w serdecznym nastroju i z zapewnieniem, iż przyszłe kursy i zebrania pszczelarskie będą liczniejsze.

Pamiętajcie o tym przyrzeczeniu, pszczelarze z pow. Bóbrka!

Uczestnik.

Czytelnicy do redakcji

SZANOWNA REDAKCJO!

Każda gromada, gmina czy powiat, względnie organizacje w ramach powyższych terenów istniejące, muszą mieć i mają swoją łączność, czyli ten czynnik, który poucza, kieruje, określa plan pracy, zachęca do niej, a w razie potrzeby rozkazuje, wykonanie pewnych, mocą uchwał, nakreślonych prac, czy to z dziedziny organizacyjnej, społecznej, gospodarczej czy narodowej.

Nasza organizacja, Małopolskie Two Roln. we Lwowie, dotąd utrzymywała kontakt ze swymi członkami przez zebrania, pisma organizacyjne i wyjazdy inspektorów.

Okólniki, pisma i t. p., które łączą Małopolskie Two Roln. z członkami, są jednak niewystarczające, bowiem okólnik, jako jednostronne porozumienie, jest suchy i często niedociera wszędzie.

Zwyczajne walne zebrania zaś, rokrocznie zwoływane, wykazały też, że są niewystarczające, bowiem obrady przeciągały się do późnego wieczora i z braku czasu zawsze zaszła potrzeba ograniczenia czasu przemówień delegatów, a bardzo wielu zrezygnowało wogóle z przedłożenia swoich wniosków.

Jako kilkuletni obserwator tych zebrań, mogłem zauważyć, że Zarząd Małopolskiego Twa Roln. b. pilnie notował przemówienia delegatów i niezawodnie wyciągał z tego odpowiednie wnioski i przedłożył, gdzie należy, celem zrealizowania, jednak na jedynym dorocznym zebraniu nie można objąć całokształtu prac, ciążących na organizacji.

Wprawdzie niektóre Kółka Rolnicze prenumerowały „Przewodnik Kółek Rolniczych", który zresztą jest b. dobry, jednak ze względu na to, że jesteśmy pod innym zarządem tak organizacyjnym, jakoteż administracyjnym, nie może „Przewodnik", wychodzący w Krakowie, odpowiadać terenowi działania Oddziału MTR. we Lwowie, reprezentującego zrzeszone rolnictwo, żyjące w terenach zamieszkałych przez mniejszości narodowe, wśród odmiennych warunków pracy. Pismo zaś dany teren reprezentujące, musi w 100% być do miejscowych warunków przystosowane.

I dlatego bardzo celowym posunięciem jest wydanie przez Mał. Two Rolnicze, Oddział we Lwowie, swojego własnego pisma pod nazwą „Małopolski Tygodnik Rolniczy", który po pewnym czasie nawiąże z wszystkimi komórkami organizacyjnymi i ich członkami tak bardzo pożądany kontakt, co sądzę, wpłynie na rozszerzenie sieci organizacyjnej, a przede wszystkim na wydatniejszą pracę, w dotychczas istniejących organizacjach.

By jednak ten cel osiągnąć, trzeba jak najwięcej prenumeratorów, do których przede wszystkim winny się zaliczyć Zarządy wszystkich Kółek Rolniczych i Zarządy wszystkich pokrewnych organizacji, przede wszystkim spółdzielczych, wreszcie wybitniejsi rolnicy. Pismo to winno być czytane przez wszystkich członków organizacji, a co ważniejsze artykuły winny być przedyskutowane, a wnioski z dyskusji podane do Pow. Zarządów Organizacyj.

W związku z powyższym apeluję niniejszem przede wszystkim do wszystkich Zarządów K. R. i Zarządów organizacyj pokrewnych, aby zaprenumerowały Małopolski Tygodnik Rolniczy" w przekonaniu, że przez to ułatwiają pracę swojej organizacji rolniczej, wierząc, że rozwój rolnictwa zależy od zorganizowanego, światłego, rozumiejącego swe prawa i obowiązki rolnika.

Władysław Oparowski.
Członek Zarządu O. T. R. w Krośnie.

Do Małop. Tygodnika Rolniczego!

Dziękując za przesłane nam Nr. „Tygodnika", my starzy Kółkowcy i osadnicy, z radością witamy nasze kresowe pisemko rolnicze, cieszymy się tym więcej, bo potrzebę takiego pisma, łączącego nasze organizacje rolnicze, oddawna odczuwaliśmy.

Wierzymy, że obecna Redakcja „Tygodnika" winna mieć żywy wzór w redagowaniu pisma wytknięty. Redagowanie b. „Zagrody Wzorowej" z czasów jej samodzielności, zdaniem naszym było świetnie prowadzone i każdy zeszyt dzięki wydawaniu artykułów o specjalnej treści dla małorolnych i zajmujących powieści, bywał z niecierpliwością oczekiwany, przez rzesze czytelników. Prosilibyśmy jednak, by Redakcja poświęciła specjalny dział dla osadnictwa.

Imieniem osady Rzeszowice, ślę serdeczne „Szczęść Boże" w pracy.

Wypełnij jeszcze dzisiaj przekaz rozrachunkowy, który był przy numerze 2, i zanieś go jak najrychlej na pocztę!

Co czytać

„Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Sołtysa" na rok 1937. Ukazał się już nowy rocznik tego wydawnictwa na rok 1937. Układ tego nowego wydania jest podobny do zeszłorocznego. To podobieństwo zostało zachowane umyślnie przede wszystkim dlatego, że — jak doświadczenie — wykazało — taki układ „Przewodnika" jest odpowiedni i celowy do spełnienia zadań, jakie temu wydawnictwu zostały nakreślone, a następnie i dlatego, ażeby czytelnicy nie błądzili w poszukiwaniu potrzebnych im w danej chwili rozdziałów, a mogli odnaleźć je szybko i łatwo przez samo przyzwyczajenie. Jednak treść całej książki jest zupełnie nowa w tych rozdziałach, w których to jest możliwe, jak np w dziale I „O pracy społecznej na wsi", oraz innych.

Na nowo został opracowany dział informacyjny, który w zakresie ustawodawstwa jest doprowadzony nawet do 15 listopada 1936 r., chociaż cały „Przewodnik" tylko do połowy października. Zupełnie też nowy jest dział wiadomości statystycznych, oraz dział miar. Na szczególną uwagę zasługuje wprowadzenie nowego rozdziału o parcelacji ziemi. Wobec ożywionej działalności parcelacyjnej państwowej i prywatnej, wprowadzenie tego działu świadczy dobrze o dostosowaniu wydawnictwa do bieżących potrzeb.

Duży postęp jest uwidoczniony w układzie poszczególnych działów, które są przeredagowane w ten sposób, że każdy z nich tworzy zwartą całość i zawiera dosłownie wszystko, co każdy mieszkaniec wsi — nie tylko sołtys — wiedzieć potrzebuje w zakresie spraw publicznych i społecznych, wiadomości prawnych, administracyjnych i samorządowych. Jest to wobec tego całkowita encyklopedia wiejska, którą każdemu zalecić możemy.

„Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Sołtysa" jest wydawnictwem Samorządowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie. Cena 1 zł. za egzemplarz bez kosztów przesyłki.

W naszej Redakcji nabyć można po cenie kosztów druku dwa popularne podręczniki - broszury p. t.

1) „Jak przeprowadzić próbny chów jedwabników", 23 stron druku. 11 rysunków w cenie 0.25 zł.

2) „Żywopłoty z morwy białej" — zawierają szczegółowy przepis wysiewu nasion morwy, hodowli krzewów, budowę i użytkowanie żywopłotów etc. Broszura zawiera 31 stron druku i 25 rysunków. Cena 0.30 zł. Wyd. L. I. Rol. Obydwie broszury oprawne są w karton. Ceny podane są wraz z opakowaniem i wysyłką. Należytość można wysyłać bądź przekazem pocztowym, lub w znaczkach pocztowych.

Skrzynka pocztowa

Pytanie 8. Jak zaprowadzić przy Spółdzielni ubezpieczenie bydła?

M. Krzyżanowski, Torskie.

Odpowiedź 8. Dla ujednostajnienia akcji ubezpieczenia bydła i koni — Małop. Towarz. Rolnicze, Oddział we Lwowie, w porozumieniu z Lwowską Izbą Rolniczą opracowało „Regulamin Sekcji Ochrony Zwierząt Gospodarskich Kółka Rolniczego". Celem Sekcji jest: a) udzielanie doraźnych zapomóg (zwrotnych lub bezzwrotnych) członkom, którzy ponieśli, bez swej winy, szkody w inwentarzu żywym, b) zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom u podlegającego ochronie inwentarza, c) ułatwianie pomocy weterynaryjnej, d) utrzymywanie na miejscu dla użytku członków przyrządów i lekarstw, niezbędnych dla ratowania zwierząt w nagłych wypadkach i t. p.

Organizacja ochrony zwierząt gospodarskich ma charakter dobrowolnego ubezpieczenia, opartego na zasadach samopomocy członków dobrowolnych organizacyj rolniczych, właścicieli zwierząt gospodarskich, a to celem jak najmniejszego obciążenia członków składkami i ograniczenia jak najbardziej kosztów administracji.

Celem kontroli i uzgadniania pracy Sekcji K. r. powołana zostanie przy Okręgowych Towarzystwach Rolniczych. Sekcja Powiatowa Ochrony Zwierząt gospodarskich. Sekcja ta będzie miała nadto obowiązek załatwiać sprawy, którym K. r. własnymi środkami podołaćby nie mogło (np Organizacja hodowlano - weterynaryjnych kursów, utrzymywanie fachowego personelu itp.)

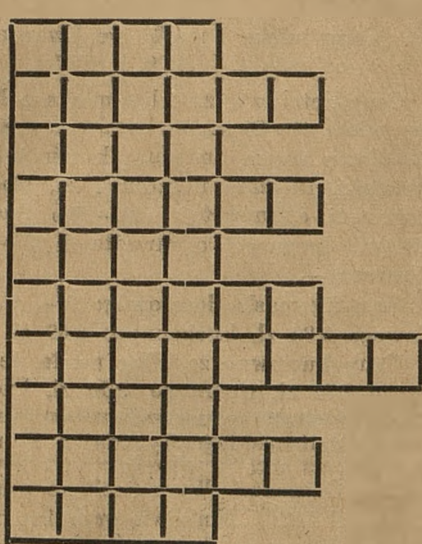
Cała ta działalność ma podlegać kontroli Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Lwowskiej Izby Rolniczej.

Opracowany regulamin rozesłany będzie O. T. R-om. celem wszczęcia prac organizacyjnych w terenie. Nastąpi to jeszcze w miesiacu styczniu. a najpóźniej z poczatkiem lutego br.

O dalsze więc informacje w tej sprawie prosimy zwracać sie do Okregowych Towarzystw Rolniczych, w tym wypadku do O. T. R. w Zaleszczykach.

mgr. K. J.

LOGOGRYF.



Święte miasto dla każdego katolika.

Dawna słynna twierdza polska, na terenie Lubelszczyzny.

Inaczej odgłos.

Narzędzie szewskie.

Określenie na „nic" w rachunkach.

Miasteczko na zachodzie Polski, znane z wyrobu smacznego napoju.

Albo twierdza.

Narzędzie krawieckie.

Materiał potrzebny przy budowie.

Imię męskie.

Pierwsze litery czytane z góry na dół, dadzą nam nazwę najsilniejszej osady w pow. sokalskim. Pierwszy i ostatni rząd czytany poziomo, da nam nazwę i imię autora logogryfu.

Za rozwiązanie **Redakcja** przeznaczy nagrody.

Uśmiechnij się

Policjant i wół...

Policjant do chłopa, prowadzącego woła po chodniku:
— Chodnik przeznaczony jest tylko dla pieszych.
— A czy mój wół nie idzie piechotą?

W szkole.

Profesor: — Kto wie, dlaczego woda w morzu jest słona?
Uczeń: — Proszę pana, ja wiem! Bo w morzu żyją śledzie.

W duchu czasu.

— Dokąd tak pędzisz?
— Na wiec.
— Czy będziesz tam przemawiał?
— Eee... chcę widzieć, jak go będą rozpędzali.

Na apetyt.

Lekarz odwiedza chorego robotnika. — Apetyt pan ma?
— Owszem, może pan doktor co przyniósł?

Wiadomości giełdowe

Ceny drewna.

Średnie ceny targowe za 1 m³ w obrocie krajowym loco wagon stacja załadowcza w województwach: Lwów, Stanisławów i Tarnopol.

Jodła i świerk.

A. Krągłe korowane:

1. Papierówka od 10 cm w odczubie 13.00 zł; 2. Kopalniaki od 10 cm w odczubie i od 1.50 m dług. 13.00 zł; 3. Dłużyce od 14 cm w odczubie i od 20 cm średnicy zrównanej 18.50 zł; 4. Kloce tartaczne 4 m dług. i od 25 cm średnicy zrównanej: a) jodła i świerk 19.50 zł; b) wyłącznie świerk 21.50 zł.

B. Tarte:

1. Deski budowlane 3—6 m dług. jodłowe 45.— zł; świerkowe 32.— zł; IV. kl. jodłowe 33.— zł; IV. kl. świerk 34.— zł; 2. Stolarka 3—6 m dług. świerkowe 97.— zł; Deski podłogowe 3—6 m dług. heblowane 61.— zł.

C. Kontówka ciosana: 3—6 m dług. w grub. 16 × 18 cm — 18 × 18 cm 30 — 33.— zł.

Sosna.

A. Krągłe korowane:

1. Kopalniaki 15.— zł; 2. Dłużyce od 14 cm w odczubie i od 20 cm średnicy zrównanej 30.— zł; 3. Kloce tartaczne od 4 m długości i od 25 cm średnicy zrównanej 33.— zł.

B. Tarte:

1. Deski budowlane 3—6 m dług. 42.— zł; IV. klasa 40.— zł; 2. Stolarka 4—8 m dług. 76.—; Deski podłogowe 3—6 m dług. heblowane 63.— zł.

C. Kantówka:

3—6 m długości w grub. 16 × 18 cm do 18 × 18 cm 29—31 zł.

Dąb.

A. Krągłe:

Kloce odziomkowe od 3 m dług. i od 40 cm w odczubie I. kl. 80.— zł; II. kl. 60.— zł; Kloce tartaczne bez wyłączenia odziomków od 30 cm średnicy zrównanej 39.— zł.

B. Tarte:

Brusy od 3 m dług. I kl. 135 zł; II. kl. 110 zł.

Jesion.

Kloce od 3 m dług. i od 40 cm w odczubie odziomkowe I. kl. 80.— zł; II kl. 55.— zł; tartaczne bez wyłączenia odziomków i od 30 cm średnicy zrównanej 40 zł.

Buk.

Kloce od 3 m dług. i od 35 cm w odczubie odziomkowe 23.— zł; tartaczne od 30 cm bez wyłączenia odziomków 19.— zł.

Drewno opałowe.

Przeschnięte za 10.000 kg w szczapach: 1. buk, grab 160 zł; 2. sosnowe 180 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 4. I. do 9. I. 1937 r.

Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 18—20 gr, w butelce z dostawą do domu 26 gr, śmietany kwaśnej i zawartości 18—22% tłuszczu 1 zł, słodkiej kawowej o zawartości 12—15% tłuszczu 80 gr, kremowej o zawartości 25—35% tłuszczu —.

Za 1 kg masła deserowego 3.— zł, stołowego 2.80 zł, kuchennego 2.60 zł.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2.70 zł, stołowego 2.50 zł, kuchennego 2.30 zł, skrzynię jaj w oryginalnym opakowaniu 115.20 zł.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 13 stycznia 1937 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, otrębach.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja na ogół utrzymana.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jed. czerw. 766	26.25 26.50
Pszenica zbior. 750	25.75 26.—
Pszenica jed. 745	26.— 26.25
Pszenica zbior. biała 729	25.50 25.75
Żyto stand. I. 706	21.— 21.25
Żyto stand. II. 694	20.75 21.—
Jęczmień brow. 695	25.— 27.25
Jęczmień jed. 672	22.50 2275
Jęczmień przem. 644	21.75 22.—
Jęczmień pastew. 621	20.75 21.—
Owies stadn. I. 450 n.	17.25 17.50
Owies stand. II. 435 n.	16.— 16.25
Kukurydza krajowa	17.50 18.—
Ziemniaki	3.25 3.75
Fasola biała*)	27.— 37.—
Fasola krasa*)	28.— 29.—
Groch Viktoria	26.— 27.—
Groch ½ Viktoria	23.— 24.—
Groch polny	17.— 19.—
Groch zielony	18.— 20.
Groch Folgera	22.— 23.—
Bobik	18.25 18.75
Wyka ciemna	17.25 17.75
Wyka szara	6.25 16.75
Siano słodkie pras.	8.— 8.50
Słoma prasowana	4.50 5.—
Hreczka przem.	25.— 25.50
Hreczka pastewna	18.50 19.—
Len*)	41—42
Siemię konopne	34.25 34.75
Łubin niebieski	9.50 10.—
Rzepak ozimy	47.— 48.—
Rzepik letni	40.— 41.—
Kasza hreczana	42.— 43.—
Proso krajowe	18.50 19.—
Makuchy lniane	18.50 19.—
Kmin*	75.— 80.—
Koniczyna:	
biała wolna od kan.	70.— 90.—
dtto 95%*)	170.— 130.—
czerwona naturalna	90.— 95.—
czerwona wolna od kan.	105.— 110.—

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7 przez Lw. Giełdę Zbożową.

Adres Redakcji i Administracji Małopolskiego Tygodnika Rolniczego: Lwów, ul. Kopernika 20

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego“, płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę **zniżoną**: Wraz z Głosem Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.
Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18